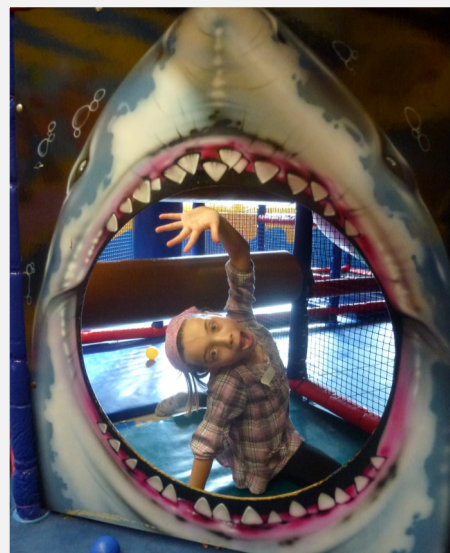


NASZE SPRAWY I SPRAWKI

LUTY 2014

NUMER 6 (38)



NA DOBRY POCZĄTEK

Witam Was bardzo serdecznie!

Chociaż w lutym mieliśmy dwa tygodnie odpoczynku od nauki, w naszej szkole wiele się działo.

Tym razem przypomnimy Wam, jak bawiliście się na walentynkowym balu karnawałowym. Dowiecie się też, w jaki sposób sala kinowa Centrum Kultury zamienia się w salę balową, a także co pan policjant robił ostatnio w bibliotece szkolnej.

Tematem miesiąca tym razem są zimowe półkolonie organizowane co roku w naszej szkole. Karolina wspomni Wam, jak to było kiedyś, a uczestnicy „Zimy w mieście 2014”, jak to jest teraz. Może niektórzy z Was odnajdą siebie na dawnych i aktualnych zdjęciach?

Dużo miejsca poświęcamy igrzyskom olimpijskim.

Następna olimpiada zimowa już za cztery lata, a potem znowu za cztery... – może ktoś z Was, jak Justyna Kowalczyk, Kamil Stoch i Zbigniew Bródka, zdobędzie złoto na olimpiadzie? Zgodnie z tym, co powiedział pan Krzysztof Wielicki – aby coś przestało być niemożliwym, wystarczy to zacząć robić, a więc i ja życzę Wam samych sukcesów – może w sporcie zimowym, a może w wymyślaniu haiku?..

Przyjemnej lektury! ▪

Aleksandra Kłobukowska
(redaktorka naczelna)

W NUMERZE :

2 Na dobry początek

3 Ach, co to był za bal!

4–7 www.zimawmieście2014.pl

7 By nie zostać na lodzie...

8 Zimą nie można się nudzić!

9 Niedaleko od Błonia

10 –11 Ten, który ma odwagę odkrywać

12 Bezpiecznie...

12 ... Zimą

Na stronie tytułowej:

1. Ostatniego dnia... - Zima w mieście 2009
2. Na nartach w Julinku – Zima w mieście 2013
3. W Sali Zabaw Eldorado – 17 lutego 2014 r.
(fot. M. Siedlecka, A. Domuracka)



13 Aby Kopciuszek zatańczył na balu...

14 Nie tylko w Soczi

15 Zdyscyplinuj się! —konkurs

16 Dwójka na sportowo

17 Okruchy gwiazd

18 Biegnij, chłopcze, biegnij— recenzja

19 Zagadka fotograficzna

CO NIEDŁUGO WYDARZY SIĘ W NASZEJ SZKOLE?

- W marcu na tych, którzy pięknie recytują, czeka konkurs „Warszawska Syrenka”, a na tych, którzy wolą liczyć niż recytować, możliwość udziału w Międzynarodowym Konkursie Matematycznym „Kangurek”.
- 21 marca na pewno będziemy świętować pożegnanie zimy, a przywitanie wiosny.
- 22 marca (sobota) przywitamy w naszej szkole Przedszkolaków z Rodzicami.
- Już 1 kwietnia sprawdzian kompetencji dla uczniów klas szóstych! ▪

14 lutego, w dniu Świętego Walentego – patrona zakochanych, bawiliśmy się na balach karnawałowych.

ACH, CO TO BYŁ ZA BAL!

W Dzień Zakochanych o godz. 9.00 naszą szkołę wypełnił wielobarwny tłum różnych postaci.

Szlachetni rycerze wiernie stali u boku swoich księżniczek, gotowi w razie potrzeby bronić je przed ziejącymi ogniem smokami. Supermeni podrygiwali w rytmie trytońskiej muzyki (w tym czasie Ziemi nie groziła żadna wielka katastrofa), zaś Zorro po kryjomu wymachiwał szpadą swój znak Z.

W tłumie incognito przemykała wenecka księżniczka (kto ją znajdzie?).

Wszyscy świetnie się bawili. Serduszkowe dekoracje były tak piękne, że nawet ta dama, która nie znalazła jeszcze swojego rycerza, nie pozostawała smutna.

Poza tańcami były też konkursy. Kto chciał, mógł spróbować swych sił w całkiem pokojowej walce o krzesło (na zdjęciu obok).

Po południu rękami i nogami wymachiwali w rytmie disco starsi uczniowie szkoły. Czy było równie ciekawie? Czekamy na Wasze relacje. ■

fot. Małgorzata Kalańska

K.S.

Czy ferie można spędzić w szkole? Można. Wierzcie jednak, że nawet nie w pełni udało się to uczestnikom tegorocznych zimowych półkolonii organizowanych przez SP2.

www.zimawmieście2014.pl

Czyli słów kilka z pamiętnika półkolonisty

1. Pierwszego dnia „Zimy w mieście” pojechaliśmy do Warszawy do Sali Zabaw „Eldorado”. Tam biegaliśmy po kolorowych konstrukcjach, w których były różnorakie przeszkody, ślepe zaułki, przejścia. W przerwie zabawy jedliśmy pyszną pizzę i piliśmy sok... pycha! ►

W drodze powrotnej odbyliśmy jeszcze niezapomnianą wyprawę na szczyt błońskiego grodziska Łysa Góra. To tam rozpoczęło się nasze miasto.

Już pierwszy dzień przyniósł nam mnóstwo niesamowitych wrażeń. ■

Amelia Szarblewska



2. We wtorek 18 lutego byliśmy w Muzeum Techniki w Warszawie. Najpierw każda grupa była na innych zajęciach. Do wyboru były warsztaty astronomiczne, ekologiczne, podróżnicze i wynalazków. Ja byłem na zajęciach astronomicznych. Pani przewodniczka opowiadała nam o dziejach odkrywania i zdobywania Kosmosu. Oglądaliśmy też przyrządy przydatne do oglądania nieba z bliska. Później zwiedzaliśmy całe muzeum, a było co podziwiać! ■

Adam Szczygiel

◀ Na niektóre wynalazki można było nawet usiąść. Szkoda, że tym dawnym samochodem nie można było objechać całego muzeum.

3. W środę, jak każdego dnia ferii zimowych, działo się wiele ciekawych rzeczy.

Dzień rozpoczęliśmy od baśniowej olimpiady sportowej. Lataliśmy na czarodziejskich miotłach, przesypywaliśmy zapaliki Dziewczynki z Zapalkami, rzucaliśmy do celu pantofelkiem Kopciuszka, splataliśmy warkocze Roszpunki... Na koniec wszystkich konkurencji był test ze znajomości baśni. ►

Po sytym drugim śniadaniu poszliśmy do Centrum Kultury na film „Królowa Śniegu”. Sala była pełna po brzegi. Film bardzo się wszystkim podobał. ■

Dominika Wałęka



4. W czwartek poszliśmy do sali gimnastycznej na zajęcia judo. Prowadził je pan instruktor. Ćwiczyliśmy różne chwytty i pady. Potem w świetlicy mieliśmy zajęcia plastyczne, na których tworzyliśmy z papieru postać Królowej Śniegu, a w mniejszej sali bawiliśmy się w zabawy uczące nas języka angielskiego. ►

Po drugim śniadaniu grupami wyruszyliśmy na grę terenową „W krainie Królowej Śniegu”. Naszym zadaniem było pomóc baśniowej Gerdzie odnaleźć jej braciszka Kaja. Trasa prowadziła koło dawnego budynku naszej szkoły (Gimnazjum Nr 2), kościoła mariawitów, kirkuta, restauracji „Czarci Róg”. Kaja odnaleźliśmy w świetlicy „O Uśmiech Dziecka”. Strzegł skarbu, którym okazały się lizaki. ■

Tomek Wojciechowski



5. W piątek była wycieczka do Julinka. Wszyscy świetnie się bawili.

◀ Gdy dotarliśmy do stadniny, miło nas ugoszczono i wyruszyliśmy na kulig po Puszczy Kampinoskiej. Jechaliśmy powozem, który był ciągnięty przez dwa konie. Po przejeździe oprowadzono nas na kucach. Porem zwiedzaliśmy stajnie. Już w sali bawiliśmy się wesoło na dyskotekę i graliśmy w bilard.

Po pysznym obiedzie złożonym z zupy pomidorowej, ziemniaków, kotleta schabowego, surówki i kompotu, pod opieką instruktora strzelaliśmy do tarczy z karabinku pneumatycznego.

Po powrocie do szkoły oglądaliśmy jeszcze film „Rio”. Ten dzień był bardzo udany. ■

Marta Bajda



6. W drugim tygodniu ferii, w poniedziałek, poszliśmy do Stacji Ratownictwa Medycznego i do siedziby Powiatowej Straży Pożarnej w Błoniu. Wiele dowiedzieliśmy się o pracy strażaków i ratowników medycznych. Zwiedzaliśmy wozy strażackie i karetkę pogotowia. Oglądaliśmy sprzęt. Uczyliśmy się reanimacji i udzielania pierwszej pomocy. ►

Po powrocie do szkoły odbyliśmy „Maraton po szkole”, czyli w grupach, pod opieką wychowawców, uczestniczyliśmy w różnych zajęciach: sportowych, wędkarskich, ekologicznych, plastycznych (ozdabialiśmy mydełka techniką decoupage) prowadzonych przez panie nauczycielki ze szkoły. ■

Paulina Głowacka

Serdecznie dziękujemy Paniom: Małgorzacie Boguckiej, Annie Lachowicz, Justynie Niewójt, Katarzynie Szypszak, Aleksandrze Witek za poprowadzenie w dniu 24 lutego ciekawych zajęć dla dzieci z półkolonii.



7. 25 lutego wraz z wychowawcami „Zimy w mieście” wybraliśmy się do Warszawy do Centrum Nauki „Kopernik”. Od godz.10.40 zwiedzaliśmy ten wspaniały obiekt, który jest jednym z największych w Europie centrów nauki. Ekspozycje podzielone są na sześć galerii z ponad 450 eksponatami. Widzieliśmy różne wystawy, np. „Człowiek i środowisko”. Przedmiotem obserwacji było ciało człowieka, jego sprawność, ograniczenia i możliwości. Kolejną wystawą, którą zapamiętałam, był „Świat nauki”. Można było dowiedzieć się na niej, jak rozchodzą się fale dźwiękowe i światło. ►

Polecam wszystkim zwiedzenie Centrum Nauki „Kopernik” - myślę, że każdy znajdzie w nim coś dla siebie. ■

Agata Marjańska



9. Ostatnia nasza wycieczka autokarowa zaprowadziła nas na basen do Grodziska Mazowieckiego. Było tam super! ■

Piotrek Siedlecki



8. W środę pojechaliśmy do Sochaczewa.

◀ Najpierw byliśmy na lodowisku. Kto nie miał własnych łyżew, mógł sobie wypożyczyć. Jeździło się bardzo dobrze. Nawet ci, którzy pierwszy raz mieli na nogach łyżwy, radzili sobie rewelacyjnie.

Potem podjechaliśmy autokarem do Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą. Tam oglądaliśmy prezentację multimedialną prowadzoną przez pana z Muzealnej Grupy Rekonstrukcji Historycznej. Następnie przewodnicy oprowadzali nas po wystawie archeologicznej i przedstawiającej czas drugiej wojny światowej. Na jednym ze zdjęć widzieliśmy naszą Łysą Górę.

Po wyjściu z muzeum poszliśmy na spacer do ruin Zamku Książąt Mazowieckich.

Jak widać, Sochaczew jest miastem godnym odwiedzenia. Polecam! ■

Karolina Siedlecka

Artykuł na temat Sochaczewa przeczytacie na str. 9.



10. Ostatniego dnia wzięliśmy udział w przygodowej grze miejskiej „Błonie – wczoraj i dziś”. Wszystko zaczęło się od rzutu kostką. W trasę po planszy, którą było nasze miasto, wyruszyły drużyny, których nazwy pochodziły od zawodów dawnych i obecnych mieszkańców Błonia, a więc Szewcy, Zegarmistrzowie, Piekarze i Fryzjerzy.

Po drodze mieliśmy do wykonania różne zadania, takie jak np. odnaleźć i odszyfrować list ukryty butelce, którego autorem okazał się sam Józef Niemstak – pierwszy kierownik naszej szkoły (był na tym stanowisku aż 39 lat!), wspiąć się na wieżę Ochotniczej Straży Pożarnej czy odkryć tajemne miejsca kościoła Świętej Trójcy... Zdobywaliśmy też rekwizyty potrzebne do wykonywania zadań, takie jak np. kompas, krótkofalówki, aparat fotograficzny lub latarkę. ►

Metą gry okazało się Centrum Kultury, w którym odkryliśmy skarb (jak myślicie, co nim było?), a także jedliśmy pyszną pizzę i piliśmy sok.

Po wspólnym posiłku udaliśmy się do sali widowiskowo-kinowej na film „Rysiek Lwie Serce”.



▲ Na wieży Ochotniczej Straży Pożarnej w Błoniu.

I w taki oto sposób zakończyły się niezwykle atrakcje naszych ferii zimowych. ■

Karolina Siedlecka

fol. Uczestnicy i Wychowawcy półkolonii 2014

BY NIE ZOSTAĆ NA LODZIE...

Wielu z nas lubi jeździć na łyżwach. Czy wiesz, co trzeba robić, aby ten sport był dla Ciebie bezpieczny?

1. Każdy łyżwiarz powinien mieć prawidłowo zapięte łyżwy oraz posiadać zabezpieczenia głowy, kolan i łokci.
2. W czasie jazdy na łyżwach należy zachowywać się kulturalnie i ostrożnie.
3. Nie wolno urządzać wyścigów, niebezpiecznych zabaw, jeździć pod prąd, potrącać i podcinać, wykonywać skoki, gwałtownie hamować.
4. Na lodowisku nie można jeść, pić ani żuć gumy.
5. Należy dbać o czystość i porządek.
6. Wskazane jest, aby mieć rękawiczki i najlepiej własne, odpowiednio dopasowane do stopy, łyżwy.

Warto to zapamiętać! Może już następnej zimy lodowisko będzie u nas w Błoniu! ■



fol. wiadomosci.onet.pl

▲ W tym roku otwarto lodowisko na Stadionie Narodowym w Warszawie. „Zimowy Narodowy” odwiedziło 100 tysięcy osób. Szkoda, że ostatnim dniem funkcjonowania ślizgawki była środa 19 lutego, czyli zamknięto ją już na początku mazowieckich ferii zimowych (!).

Jakie masz inne pomysły na dobre wykorzystanie warszawskiego Stadionu Narodowego?

Czekamy na Twoje propozycje: diamir72@o2.pl

Kuba Zawadzki

Na półkoloniach zawsze jest fajnie!

ZIMĄ NIE MOŻNA SIĘ NUDZIĆ!

Akcje „Zima w mieście” w naszej szkole prowadzone są od 2000 roku. Jestem jedną z najstarszych uczestniczek. Pierwsze zimowe półkolonie, na których byłam, odbyły się w 2008 roku. Od tamtej pory systematycznie biorę w nich udział.

Jak to było dawniej? W ciągu lat pewne rzeczy się zmieniły, pewne zostały takie same. Tak jak to zwykle bywa. Pozostaje wiele wspomnień, jednak zawsze przyjemnych.

Przedstawiam Wam swoje ulubione zdjęcia...

To ja na swoich pierwszych półkoloniach. Właśnie uczę się jeździć na łyżwach. Oczywiście, na lodowisku w Sochaczewie. Rok 2008. ►



▲ Rok 2009. Rewelacyjna wycieczka do redakcji Gazety Wyborczej. Myślę, że to właśnie wtedy zapragnęłam zostać dziennikarką.



▲ Przełomowy rok 2011. Niezapomniana wycieczka do Muzeum Powstania Warszawskiego. Bicie „serca” Warszawy było dla mnie bardzo poruszające.



▲ Zima 2012. Zajęcia judo prowadzone przez wiernego nam do dzisiaj pana Marka Kowalskiego.



▲ Zima 2013. Szaleństwa w salach zabaw nigdy nie mogą nam się znudzić. ■



Cudze chwalicie, swego nie znacie....

NIEDALEKO OD BŁONIA

Z Błonia do Sochaczewa jest zaledwie 26 kilometrów. Można dojechać do niego samochodem, pociągiem, autobusem lub rowerem...

Dlaczego warto odwiedzić Sochaczew? Przyciąga swoim pięknym położeniem w widłach rzek: Bzury, Pisi i Utraty. W zimie możesz tam jeździć na krytym lodowisku, latem bawić się na rozległym placu zabaw, a o każdej porze roku korzystać z kąpeli w pływalni „Orka”.

Sochaczew jest jednym z najstarszych miast na Mazowszu. Posiada wiele zabytków. Zdecydowanie na odwiedzenie zasługują ruiny Zamku Książąt Mazowieckich (na zdjęciu z tegorocznych półkolonii), Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą, Muzeum Kolei Wąskotorowej oraz stary, funkcjonujący do dzisiaj, dworzec kolejowy.

Latem możesz wybrać się na wycieczkę z Sochaczewa do Tułowic prawdziwą kolejką wąskotorową.

Po sąsiedzku warto odwiedzić muzeum w Żelazowej Woli (dom Fryderyka Chopina z przepięknym parkiem) oraz kościół obronny w Brochowie.

Sama nazwa miasta Sochaczew prawdopodobnie pochodzi od sochy – drewnianego narzędzia do uprawy roli lub od „sochacze” – suche gałęzie drzewa.

Ruiny książęcego zamku, które chcę Wam przedstawić, pochodzą z XV wieku.

W XII stuleciu wzniesiony został drewniano – ziemny gród. W roku 1286 został on doszczętnie zniszczony pod wpływem najazdu litewsko – ruskiego. Prawdopodobnie pod koniec swego panowania (przed rokiem 1355) książę rawski Siemowit II ufundował murowany zamek. Do budowy użyto kamieni polnych i cegły. Zabudowania przy zamku zbudowano prawdopodobnie z drewna.

W sochaczewskim zamku w roku 1414 słynny rycerz Zawisza Czarny symbolicznie wypowiedział wojnę Krzyżakom w imieniu króla Polski i własnym. To wystąpienie rozpoczęło tzw. „wojnę głodową” z Zakonem.

Na początku XVII w. zamek został gruntownie przebudowany, jednak już podczas najazdu szwedzkiego w 1655 r. uległ dużemu zniszczeniu.



▲ Czy Julek (w żółtej kurtce) czuje się jak książę Siemomysł II stawiający nowy zamek?



▲ W Muzeum Ziemi Sochaczewskiej można się wiele dowiedzieć, nie tylko o dziejach zamku.

Długo stał w stanie ruiny, dopiero pod koniec XVIII w. starosta sochaczewski Kazimierz Walicki go odbudował. Niestety, kilka lat po odbudowie, podczas insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r., zamek został zniszczony przez Prusaków. Od tego czasu nigdy go nie odbudowano. Dzisiaj możemy zobaczyć już tylko ruiny. Na jesieni ubiegłego roku zostały zakończone prace konserwatorskie prowadzone przez Stowarzyszenie „Nasz Zamek”. Krajobraz stał się bardziej uporządkowany, choć wydaje mi się, że stracił na swej romantyczności.■

Karolina Siedlecka

Wielki człowiek, himalaista, alpinista, zdobywca 14 ośmiotysięczników.

TEN, KTÓRY MA ODWAGĘ ODKRYWAĆ

PODRÓŻE DO SERCA GÓR, CZYLI PASJA I SENS ŻYCIA



fot. www.wikipedia.org.pl CC BY-SA 2.0

Na spotkanie w błońskim Centrum Kultury pan Krzysztof Wielicki przyjechał z Tychów, z Górnego Śląska.

„Jest piątym człowiekiem na Ziemi, który zdobył Koronę Himalajów i Karakorum. Na trzy z nich: Mount Everest, Kanczendzongę i Lhotse wszedł zimą jako pierwszy. Na Lhotse stanął samotnie w noc sylwestrową w gorsecie, który nosił po uszkodzeniu kręgosłupa w górach. Na Broad Peak „wbiegł” samotnie w ciągu jednego dnia (pierwsze na świecie wejście z bazy na szczyt ośmiotysięcznika w ciągu jednej doby). Na Dhaulagiri (w 16 godzin) i Sziszapangmę wspiał się sam, wytyczając nowe drogi. Nikt też nie towarzyszył mu podczas wejścia na szczyt Gaszerbruma II. Świadcami samotnego wejścia na Nanga Parbat, jedną z największych ścian Ziemi, byli jedynie pakistańscy pasterze obserwujący jego wyczyn z oddalonych łąk. Brał udział w kilku wyprawach na K2. Dopiero podczas czwartej, latem 1996, wytrwałość została nagrodzona – wszedł na szczyt Filarem Północnym z dwoma włoskimi alpinistami. Po biwaku niedaleko szczytu zejście zamieniło się w dramatyczną i szczęśliwie zakończoną akcję sprowadzania skrajnie wycieńczonego Włocha. W akcji ratunkowej pomagali dwaj inni polscy himalaiści: Ryszard Pawłowski i Piotr Pustelnik, którzy także w tym czasie atakowali K2”.

▲ Takie widoki miewa ten, kto zdobywa szczyty Himalajów. Mount Everest (8848 m n.p.m.)



fot. www.gim2blonie.edu.pl

▲ Krzysztof Wielicki w błońskim Centrum Kultury rozdaje autografy.

W taki oto sposób przedstawił pana Wielickiego dyrektor Centrum Kultury – pan Dariusz Sitarski.

W spotkaniu, które odbyło się 14 stycznia w sali widowiskowej, wzięli udział uczniowie Gimnazjum Nr 2 i szóstoklasiści ze szkół podstawowych.

Pan Wielicki pokazywał nam zdjęcia ze swoich wypraw. Ciekawie opowiadał. ►

►Pan Krzysztof jest osobą niewysokiego wzrostu, ale jak sam przyznaje: „Alpinizm nie leży w *butach*, tylko w woli (...) Dobrze jest mieć pasję. Hobby można zmienić, a pasja to jest coś takiego, z czym się żyje. Warto uprawiać sport, turystykę. Dobrze jest się zmęczyć i czerpać radość z tego zmęczenia. Warto też sobie odmawiać – po to, aby budować się, rozwijać swoją wolę. Warto czasem czegoś nie mieć”.

Jak to jest zdobywać szczyty ośmiotysięczne zimą?

W Nepalu można się wspinać po monsunie i przed monsunem. Zimą prawie wcale nie pada tam śnieg, jest bardzo sucho. Temperatury niskie, krótkie dni. Okna pogodowe są bardzo krótkie. Wiatr i lód bardzo utrudnia wspinanie. Po zejściu do bazy nie ma możliwości regeneracji, odpoczynku. W innych sezonach jest inaczej, można wykapać się w strumieniu, poczytać książkę, położyć na karmacie. Zimą schodzi się do bazy, a tam nadal -20.

Pierwszym ośmiotysięcznikiem zdobytym zimą był Mount Everest. W 1980 roku. Na szczycie stanęli Krzysztof Wielicki i Leszek Cichy – na ich sukces pracował cały zespół. Weszli w kurtkach ortalionowych. Używali zwykłych okularów spawalniczych, przez które niemal nic nie było widać. „W górach nie najważniejszy jest sprzęt, ale człowiek”.

Jeżeli chodzi o alpinizm, Polacy są znani w świecie. Mają ksywę *Lodowi Wojownicy*. Jako pierwsi zdobyli zimą dziesięć z czternastu szczytów o wysokości powyżej ośmiu tysięcy. Na dwa szczyty udało się wspiąć alpinistom innej narodowości. Do zdobycia zostały jeszcze dwa: Nanga Parbat i K2. Odbyły się tylko trzy wyprawy zimowe na K2. Żadnej z nich nie udało się wejść na wierzchołek tej drugiej co do wysokości góry świata. Może uda się to kiedyś komuś z Was?

Czy można zdobyć ośmiotysięcznik samotnie, w ciągu jednej doby?

W 1984 roku pan Krzysztof Wielicki wchodził na Broad Peak. Gdy szedł, wcale nie zamierzał pobijać rekordu, ale dobrze się mu szło i w ciągu szesnastu godzin znalazł się na szczycie. Przełamał pewną barierę. Po jego wejściu jeszcze paru ludziom udało się wejść w podobnym stylu na ośmiotysięcznik. „To tak jak w życiu. Gdy ktoś raz załamie pewną barierę, to potem się okazuje, że inni też potrafią. Ktoś musi dać przykład, do tego trzeba mieć w sobie wiarę, potrzebę sukcesu. Myślę, że każdy powinien pisać jakąś historię, nieważne, gdzie jest i co robi”.

Czy trzeba być zdrowym i sprawnym?

Po wypadku na Bhagirati II w sierpniu 1988 roku, w którym nasz wybitny himalaista uszkodził sobie bark i kręgosłup (od tego czasu jest niższy o centymetr), musiał nosić gumowy gorset z metalowymi usztywniaczami. Lekarz zabronił mu uprawiania sportów przez półtora roku.

Pan Wielicki na Lothse pojechał bez wiedzy swego lekarza. Na szczyt wszedł w ostatni dzień roku. Lekarz dowiedział się o tym z gazet...

Jakie jeszcze trudności napotyka wspinacz?

Im wyżej, tym mniej tlenu i trudniej oddychać. Na ośmiu tysiącach jest 1/3 tlenu, który mamy tutaj, dlatego trzeba wspinąć się stopniowo. Konieczna jest aklimatyzacja. Jedni mogą dłużej wytrzymać bez tlenu, inni krócej – ważne są też uwarunkowania genetyczne.

Po co człowiek się wspina?

Mówi się, że w górach wysokich więcej można przeżyć przez pięć minut niż w domu przez rok. Chodzi o emocje. Człowiek sprawdza też siebie.

Co się zmieniło w alpinizmie od czasów pierwszych zdobywców?

Największą rewolucją jest komunikacja. Obecnie mamy telefony satelitarne. Ułatwiają one łączność z bliskimi, ale z drugiej strony wprowadzają u nich większy stres. „Dawniej moi rodzice o tym, że zdobyłem szczyt, dowiadawali się z gazety” – mówi pan Krzysztof.

Czy warto podróżować?

Dzięki podróżom człowiek się uczy, na przykład przez poznawanie nowych sytuacji, nowych ludzi. „W sobotę lepiej wsiąść na rower lub iść na wycieczkę niż przełączać kanały telewizora”.

Jak osiągnąć sukces?

Pan Krzysztof mówi, że lepiej trzymać się jednej życiowej ścieżki, np. jeżeli Twoją pasją są góry, to nie jeździsz w tropiki po to, żeby nurkować. Ważna jest koncentracja na jednym. Jeżeli jednak widzisz, że to nie Twoja droga, to lepiej zawrócić i zająć się czymś innym. Nic na siłę. Trzeba szukać takiej drogi, na której można osiągać, choćby drobne, sukcesy. Każdy ma jakieś zdolności, tylko musi je w sobie odnaleźć. Często wiele rzeczy wydaje nam się niemożliwe lub bardzo trudne do zrealizowania, a kiedy zaczniemy je realizować, okazują się bardzo łatwe i jesteśmy zaskoczeni, dlaczego tak długo z tym zwlekaliśmy. ■

Karolina Siedlecka

Zimą można się wesoło bawić, aby bezpiecznie.

BEZPIECZNIE...



fot. Aneta Domuracka

▲ W lutym odwiedził nas pan policjant. Czytał nam książkę „Mam przyjaciela policjanta”, opowiadał na temat swojej pracy, a także odpowiadał na wszystkie nasze pytania.



fot. Aneta Domuracka

▲ Zobaczyliśmy sposoby wykorzystania różnych rekwizytów, jak latarka, krótkofalówka, lizak, kajdanki i pałka policyjna. Na zdjęciu widzicie panią Małgosię w kajdankach:) •

...ZIMĄ

Czy zimą można się dobrze bawić? My wiemy, że tak! Kiedy więc jeszcze wokół było białe, nasza klasa 2c wybrała się na sanki.

Urządziliśmy zabawy saneczkowe. Wygrał każdy, kto się dobrze bawił!



fot. Mariola Siedlecka



fot. Mariola Siedlecka

▲ Jak widać, podobało się także naszym paniom. •

Uczniowie klasy 2c

Czy cudowny sen Kopciuszka się spełni?

ABY KOPCIUSZEK ZATAŃCZYŁ NA BALU...

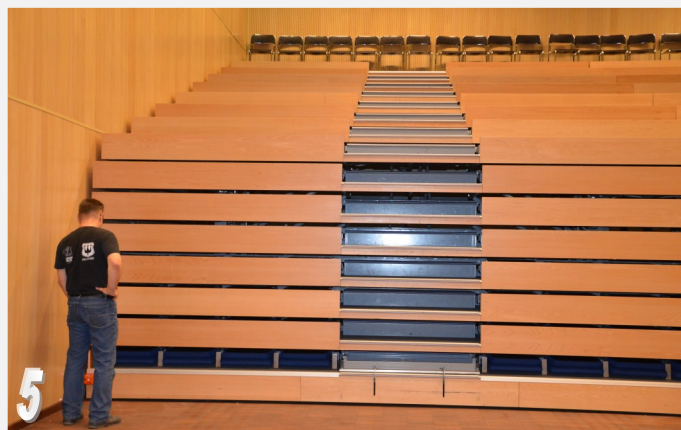
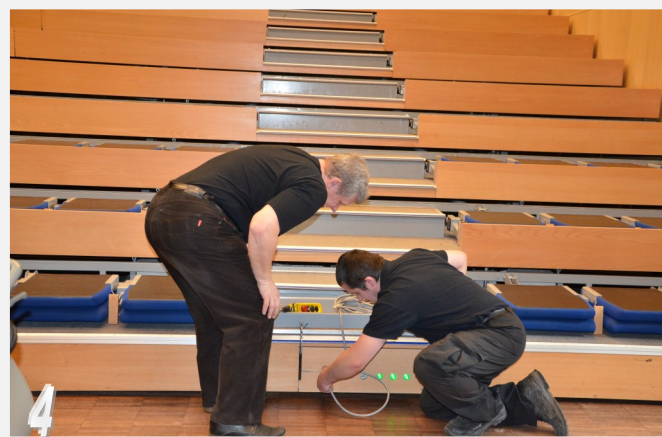
Wczesnym rankiem w sobotę 8 lutego idziemy do Centrum Kultury. Właśnie trwają przygotowania do balu charytatywnego, który odbędzie się tu wieczorem.

Na pewno na tę noc Kopciuszek przemieni się w prześliczną królewnę, ale (o dziwo!) ulegnie też zmianie sala balowa. Jak za sprawą czarodziejskiej różdżki, chowają się krzesła, które może dla niektórych czasem były mało wygodne, ale dzięki takiej ich konstrukcji Kopciuszek dziś zatańczy.

Baśniowy bal musi być piękny, a posadzka – nieskazitelnie czysta. Zanim rozpocznie się zabawa, dobra wróżka salę dokładnie posprząta. W tym celu czeka ją zejście po stromej drabinie. Czasem znajdzie ona zagubione rękawiczki dziecka, czasem (niestety) przyklejoną gumę do żucia.

Kiedy już jest czysto, fotele mogą zniknąć, a Kopciuszek pięknie wystrojony może udać się karetą na bal. Oby tylko jakieś krzesło nie spadło mu na głowę...▪

K.S.



fot. Piotrek Siedlecki



W lutym podziwialiśmy Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Soczi.
Skąd wzięła się olimpiada? Czy znaczą dyscypliny olimpijskie?

NIE TYLKO W SOCZI

Igrzyska olimpijskie są najstarszą i największą międzynarodową imprezą sportową.

Pierwsze igrzyska olimpijskie odbywały się w Olimpii w Grecji i były rozgrywane co cztery lata. W starożytnej Grecji termin *olimpiada* oznaczał czteroletni okres między kolejnymi igrzyskami.

Pierwsze udokumentowane igrzyska odbyły się w roku 776 p.n.e. Na czas igrzysk olimpijskich zaprzestawano wojen. Podczas trwania konfliktów ogłaszano "pokój boży" i wojny wstrzymywane były na dwa miesiące. Przez pięć dni trwały igrzyska, reszta była przeznaczona na wyruszenie i powrót z igrzysk przez widzów i zawodników.

Pierwszym etapem uroczystości, jeszcze przed rozpoczęciem igrzysk, było złożenie przysięgi przed posągiem Zeusa. Mięso dzika cięto na kawałki, rozsypywano albo rozkładano przed posągiem i każdy z uczestników, wraz z ojcem i swymi braćmi składał przysięgę, że nie dopuści się żadnego oszustwa na zawodach, co potwierdzali drugą przysięgą, w której mówili, że ściśle przykładali się do ćwiczeń przez poprzednie dziesięć miesięcy. Oficjalnie otrzymywało się nagrodę – wieniec z gałązek z wawrzynu (laur olimpijski), lecz nagradzany był tylko zwycięzca. Zawodnik, który wygrał igrzyska, stawał się sławny i otrzymywał tytuł *olimpionika*. W jego rodzinnym mieście stawiano pomniki na jego cześć i pisano wiersze. W murze miasta wygranego zawodnika robiono dziurę, przez którą wchodził zwycięzca witany przez mieszkańców. Oznaczało to, że miasto nikogo już się nie obawia, ponieważ ma takiego obrońcę.

W zawodach brali udział zamożni ludzie, których stać było na poświęcenie całego roku na ćwiczenia, później byli to tylko wybrani atleci. Występowano nago, dlatego igrzyska mogli oglądać tylko wolni mężczyźni. Kobiety przyłapaną na oglądaniu igrzysk czekała kara śmierci. Nie było konkurencji zespołowych. Na początku odbywały się tylko biegi, później dołączano inne dyscypliny.

W 393 r. n.e. po popełnieniu oszustwa przez Kaliposa, który przekupił swych niedoszłych przeciwników, wyrocznia delficka zapowiedziała, że jeżeli Ateńczycy zaczną ponownie brać udział w igrzyskach, nie będzie im głosiła przepowiedni. Grecy przestali więc organizować igrzyska aż do... 1896 roku.

Tak więc pierwsze nowożytne letnie igrzyska olimpijskie odbyły się w 1896 roku w Atenach, a zimowe w 1924 roku w Chamonix w Szwajcarii.

Na temat tegorocznych igrzysk olimpijskich rozmawiamy z uczniami klasy 3a.

Maja Wójcik:

- Igrzyska rozpoczynają się 7 lutego. Odbędą się w Soczi, w Rosji, nad Morzem Czarnym. Będzie to już dwudziesta druga zimowa olimpiada. Polskę reprezentują przede wszystkim: Justyna Kowalczyk (biegi narciarskie), Kamil Stoch i Piotr Żyła (skoki narciarskie), Zbigniew Bródka, Luiza Złotkowska, Konrad Niedźwiedzki (łyżwiarstwo szybkie), Monika Hojnisz (biathlon).

Ulubionym sportem Marysi Fabisiak i Mai Berlińskiej jest łyżwiarstwo figurowe.

- łyżwiarstwo figurowe polega na jeździe na łyżwach oraz wykonywaniu dodatkowych elementów: skoków, piruetów, rzutów, kroków, spiral oraz podnoszeń.

- Sport ten wymaga zdolności tanecznych, poczucia rytmu, dobrej giętkości ciała oraz koordynacji ruchów, dlatego łyżwiarze trenują też balet i gimnastykę. Zawody rozgrywane są indywidualnie, w parach lub w większych zespołach.

Ulubioną dyscypliną sportową Dawida Gola, Maćka Kądzelskiego i Dawida Quiñones – Kulisz są skoki narciarskie.

- Ten sport wywodzi się z Norwegii. Rozgrywa się na skoczniach narciarskich. Skoczek ma za zadanie wykonać jak najdłuższy skok.

- Zawodnicy oceniani są za odległość, styl lotu oraz otrzymują bonusy ze względu na wiatr.

- Pierwszym polskim złotym medalistą olimpijskim był Wojciech Fortuna. Następny był Adam Małysz, który czterokrotnie zdobył medal na olimpiadzie (trzy srebrne i jeden brązowy). Teraz o medale powalczą: Kamil Stoch (my już wiemy, że Kamil zdobył w Soczi dwa złote medale! - przyp. redakcji), Piotr Żyła, Maciej Kot, Dawid Kubacki, Jan Ziobro.

Ulubionym sportowcem Natalii Ciepły jest Justyna Kowalczyk (w Soczi, pomimo złamanej stopy, zdobyła złoty medal! - przyp. Red.), zaś Nikodema Waś – amerykański snowboardzista Shaun White (zdobywca złotego medalu na olimpiadzie w Vancouver w 2010 roku). ■

K.S.

Jedni zimą grzeją się przy kominku, inni uprawiają sporty.

ZDYSCYPLINUJ SIĘ!

I Jakie zimowe dyscypliny olimpijskie przedstawiono na zdjęciach?



II Przetłumacz z języka hiszpańskiego na polski nazwy podanych zimowych dyscyplin olimpijskich.

- | | | |
|-----------------------|---|----------------------|
| 1. biatlón | 7. patinaje de velocidad | 12. esquí acrobático |
| 2. bobsleigh | 8. patinaje de velocidad en pista corta | 13. salto en esquí |
| 3. skeleton | 9. esquí de fondo | 14. snowboarding |
| 4. curling | 10. combinado nórdico | 15. luge |
| 5. hockey sobre hielo | 11. esquí alpino | |
| 6. patinaje artístico | | |

Przygotował Dawid Quiñones – Kulisz

Rozwiązania zagadek prosimy przekazywać na podpisanych kartkach do biblioteki szkolnej lub przesłać na adres redakcji: diamir72@o2.pl

Rozlosujemy nagrody – niespodzianki!
Czekamy też na zagadki i łamigłówki wymyślone przez Was.

Niedługo wiosna. Pora zacząć ćwiczyć przed słodkim lenistwem na słonecznej plaży.

DWÓJKA NA SPORTOWO

5 lutego 2014r. w Płochocinie odbyły się finały powiatu warszawskiego zachodniego w unihokeju dziewcząt. Na monumentalnej sali rozegrałyśmy 3 mecze. Towarzyszyły im wielkie emocje i głośny doping oraz narady pod przewodnictwem p. Beaty Gospodarskiej. Ostatecznie zajęłyśmy trzecie miejsce i przywieźliśmy do Błonia brązowe medale.

Zagrałyśmy w składzie:

Kinga Dąbrowska, Julia Ryng, Klaudia Jabłońska, Monika Wesołowska, Joanna Gawor, Eliza Andrzejewska, Sandra Król, Noemi Zawadzka, Zuzanna Szymańska, Ola Wojciechowska, Wiktoria Mróz.

Wyniki:

1. miejsce Płochocin
2. miejsce Leszno
- 3. miejsce Błonie SP 2**
4. miejsce Borzęcin Duży ▪



30 stycznia w naszej szkole odbył się gminny turniej siatkówki dziewcząt. Turniej został zorganizowany przez panią Beatę Gospodarską, a sekretarzem zawodów była Dominika Miluska (5c). Mecze rozegrały reprezentacje z Bieniewic, SP1 i naszej szkoły. Zawody uroczystie otworzyła pani wicedyrektor Ewa Samsel. Rywalizacja była zacięta, lecz zwycięzca mógł być tylko jeden.

Wyniki rozgrywek:

SP 1 : SP B 2:1

SP 2 : SP B 2:0

SP 1 : SP 2 2:1

Złote medale zdobyły dziewczęta z SP 1 w składzie: Klaudia Rogala, Julia Smolińska, Agata Zdanowska, Ola Skoneczna, Magdalena Kurek, Ala Żakowska, Amelia Prac, Ola Makaruk, Amelia Bazydło, Ola Szpuda.

Srebrne medale zdobyły dziewczęta z SP 2 w składzie: Zuzia Szymańska, Maja Król, Dominika Stachlewska, Noemi Zawadzka, Klaudia Jabłońska, Daria Mulawa, Paulina Garstka, Pola Matraś, Kinga Dąbrowska, Andżelika Kluk.

Brązowe medale dla dziewcząt z Bieniewic: Kasia Kapusta, Zuzia Kapusta, Karolina Osicka, Agnieszka Stachlewska, Jagoda Krzeszowska, Martyna Łagowska, Oksana Stępień, Aleksandra Kominek, Anastazja Nowak, Julia Sadłocka.

Oprócz medali wszystkie zawodniczki otrzymały słodkie drożdżówki z piekarni pani Emili Piotrowskiej. ▪

Zuzanna Szymańska

Zdjęcia udostępnione przez p. Beatę Gospodarską



Haiku to po polsku „okruchy”, czyli pozbawione rymów, krótkie wierszyki na określony temat.

OKRUCHY GWIAZD

Wiatr hula za oknami,
A ja patrzę w obraz
I nie widzę barw.

K.M.

Ręka drugiego człowieka
jest jak
lampa
w ciemnym pokoju.
K.M.

Jak mgła poranna
w lekkim powiewie
rozplynęło się moje
marzenie.

O.M.

Taka mała
roślina,
taka wielka
przyszłość.

K.L.

Życie jest jak sznurówka.
Zazwyczaj jest dość długie,
Ale czasami urywa się wcześniej.

K.M.

Muszę zajrzeć do słownika
by zrozumieć śpiew
słowika.

A.J.

Książka jest
kluczem
do wyobraźni.

P.W.

Nawet bez słów
Zrozumiesz cały
świat.

P.W.

Uśmiech
ciepłe słowo
życzliwe spojrzenie
i sny mają skrzydła anioła

O.M.

Księżyc się zapala
układa nas do snu
i zamyka oczy.

A.J.

Taka mała kropla zła
potrafi wzburzyć
ocean nienawiści.

O.M.

Wiersze napisali uczniowie klasy 6a:
Kuba Michalski, Klaudia Lichman,
Paulina Wieczorek, Agata Jeznacka,
Ola Makulec.

O premierze filmu wspominaliśmy w grudniowym numerze gazety.
Od tego czasu wielu z nas zdążyło go obejrzeć.

BIEGNIJ, CHŁOPCZE...

Dnia 13 lutego wszystkie klasy szóste wraz z jedną klasą piątą wybrały się do kina „Bajka” w Centrum Kultury na film „Biegnij, chłopcze, biegnij”.

Film powstał na podstawie książki Uri Orlewa. Opowiada o życiu żydowskiego chłopca Srulika, który podczas drugiej wojny światowej uciekł z getta i ukrywał się przed Niemcami.

Na początku przebywał w pobliskiej Puszczy Kampinoskiej. Tam poznał chłopców w jego wieku i starszych, którzy ukrywali się przed niemieckimi żołnierzami. W końcu Niemcy natrafili na nich podczas przeszukiwania szuwarów bagien. Srulik przeżył jako jedyny. Dowodem na to, że tamci zginęli, było znalezienie przez chłopca szczyryka jednego z jego kolegów.

Bohater musiał wyruszyć w długą i trudną drogę, na każdym kroku walcząc o przeżycie. Na każdym kroku zmuszony był wypierać się tego, że jest Żydem. Przybrał imię swojego polskiego kolegi – Jurka. W zamian za pracę w gospodarstwie pomagało mu wielu ludzi, ale byli też tacy, którzy za pieniądze chcieli go wydać Niemcom.

Pewnego razu maszyna, przy której Srulik pracował, poważnie zraniła mu rękę. Gospodyni zawiozła go do szpitala, ale lekarz odmówił operowania go ze względu na jego żydowskie pochodzenie. Dopiero następnego dnia ordynator oddziału wykonał operację, nie zważając na to, że chłopiec nie jest Polakiem. Było jednak za późno na to, by uratować rękę Srulika; musiano mu ją amputować.

Następnie bohater trafił do polskiej rodziny, która wychowywała go na pobożnego Polaka, który kilka miesięcy później przyjął Pierwszą Komunię Świętą.



▲ „Tam się urodziłem, tam mieszkałem...” - to w tej błońskiej kamienicy przy ulicy Warszawskiej 16/18 mieszkał Srulik Fridman.

Kiedy wojna się skończyła, po chłopca przyjechał żydowski pan, który chciał mu pomóc w odnalezieniu jego dawnej rodziny.

Gdy mężczyzna zapytał go, skąd pochodzi, odpowiedział, że z Błonia. Wspólnie odwiedzili dawną sąsiadkę chłopca.

Wszystkim film się bardzo podobał, choć były w nim sceny tragiczne, a czasem nawet przerażające.

Obejrzana przez nas opowieść jest historią prawdziwą.

Dzisiaj Srulik nazywa się Yoram Fridman. Od 1962 roku mieszka w Izraelu. Jest emerytowanym nauczycielem matematyki (studia ukończył w Łodzi). Ma żonę, dwoje dzieci i sześcioro wnucząt. Pamięta jeszcze język polski, choć nie używał go od pięćdziesięciu lat. W styczniu przyjechał do Polski na premierę filmu „Biegnij, chłopcze, biegnij”. ■

Ola Kłobukowska

◀ Głównego bohatera w filmie zagrali Andrzej i Kamil Tkacz – dwunastoletni bracia bliźniacy. Podobno obaj są bardzo utalentowani, a poza tym świetnie się uczą. Kiedy jeden z nich grał na pianie, drugi odrabiał lekcje. Polski widz mógł już obejrzeć Kamila w filmie Macieja Pieprzycy „Chce się żyć” (polecamy!). Andrzej grał po raz pierwszy. Na zdjęciu obok widzimy obydwóch chłopców wraz z Yoramem Fridmanem, którego postać zagrali.

ZAGADKA FOTOGRAFICZNA

Jak się nazywa, przedstawione na zdjęciu, miejsce (wymienione w obecnym numerze gazety)?

Podajemy poprawne rozwiązanie zagadki fotograficznej z poprzedniego numeru: **CYMBERGAJ**.

Cymberegaj to gra zespołowa lub indywidualna, polegająca na przemieszczaniu na płaskiej powierzchni trzech lub większej liczby monet. Ma wiele odmian. W wersji podwórkowej powstała w latach sześćdziesiątych XX wieku. ▀



ZŁOTA MYŚL NA CAŁE ŻYCIE:

*„Celem nauki nie jest otwieranie drzwi nieskończonej mądrości,
lecz położenie kresu nieskończonym błędom”.*

Bertolt Bercht

OD REDAKCJI:

Czekamy na Wasze propozycje tematów do gazety, ciekawe informacje i zdjęcia.

Jeżeli zainteresowały Was wywiady, możecie przekazywać własne pytania dla naszych rozmówców. Odpowiedzi prześlemy Wam osobiście lub na łamach gazety.

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i zmian w przekazanych tekstach oraz do nadawania tytułów.

Na Wasze prace oraz rozwiązania zagadek i konkursów czekamy do 25 marca. Można je przekazywać osobiście opiekunowi redakcji, redaktorom lub przysyłać na adres internetowy: diamir72@o2.pl ▀

STOPKA REDAKCYJNA

Redaktor naczelna: Aleksandra Kłobukowska

Zespół redakcyjny: Marta Bajda, Emilia Bartnicka, Gabriela Bracik, Maria Fabisiak, Michał Gutowski, Magda Król, Karolina Siedlecka, Piotrek Siedlecki, Amelia Szarblewska, Adam Szczygieł, Dominika Wałęka

Opiekun redakcji: Mariola Siedlecka

Adres redakcji: Szkoła Podstawowa nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Janusza Korczaka ul. Narutowicza 21, 05 – 870 Błonie; tel. (22) 725 – 32 – 60

Kontakt: diamir72@o2.pl

Spotkania redakcyjne: środa, godz. 15.10 (czytelnia)